Rok V. Nr. 9

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 23/24 stycznia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Dalsze komplikacje w Afryce północnej.

Po zamianowaniu generała Peyrouton generalnym gubernatorem Algieru. Tajemnicza wyprawa księcia Bonapartego.

Zurych, 22 stycznia. **Próby doprowadzenia do porozumienia dwóch przeciwnych obozów francuskich, znajdujących się po stronie aljantów, a mianowicie generała de Gaulle'a i generała Giraud, trwają w dalszym ciągu. Wobec tego jednak, że zarówno U. S. A., jak Anglja szukają jednostronnie w tej sprawie korzyści, rezultat daje na siebie czekać.**

Ostatnie pociągnięcie, polegające na mianowaniu gubernatorem Algieru generała Peyrouton, zawikłało do pewnego stopnia sytuację, gdyż osoba tego wojskowego bynajmniej się nie nadaje do złagodzenia sytuacji.

Pisze na ten temat prasa angielska **w tonie silnie podenerwowanym oraz krytykuje to pociągnięcie, nazywając je błędem pierwszorzędnym.** Równocześnie jednak toczą się zarówno w Izbie Gmin w Londynie, jak też w Waszyngtonie narady na temat uspokojenia nastrojów w północnej Afryce.

W Izbie Gmin postawiono ministrowi Edenowi wiele kłopotliwych pytań, na które minister nie dał odpowiedzi.

Tem więcej jednak omawia się tę rzecz w prasie. Zapytuje się ona, czy nowego gubernatora mianował generał Giraud i czy jest on kandydatem Stanów Zjednoczonych? Równocześnie domagają się dzienniki, aby wkońcu przestano przypisywać Anglikom spowodowanie tego zamieszania w północnej Afryce i aby zdano sobie sprawę, że winę w tym wypadku ponoszą conajmniej w tym samym stopniu Amerykanie.

Niedawno temu doniosła prasa **o konferencjach, jakie odbył w Algierze pretendent do tronu francuskiego Henryk hr. Paryża oraz o tem, że bezpośrednio po śmierci admirała Darlana miał on zamiar dokonania zamachu stanu w północnej francuskiej Afryce.** Obecnie dowiadują się, że **reprezentant domu Bonapartych, ks. Napoleon został na granicy hiszpańskiej aresztowany w chwili, kiedy zamierzał ją przekroczyć. Chodzi tutaj zapewne również o próbę postawienia swojej kandydatury do korony francuskiej** i może książę chciał się przedostać do Afryki, celem wykorzystania obecnego tam zamieszania. Jakkolwiek ta kandydatura Bonapartego ma niewielkie szanse powodzenia, gdyż większość monarchistów francuskich stoi po stronie hr. Paryża, to jednak

i ten epizod wskazuje na zamięszanie stosunków w północnej Afryce.

Powracając do posiedzenia Izby Gmin, które posiadało tajny charakter, to przypuszczają, iż **omawiano tam przedewszystkiem wewnętrzno-polityczne i gospodarcze zagadnienia** w sensie wytężenia wszystkich sił w dalszej walce. Równocześnie udał się brytyjski minister dla Bliskiego Wschodu, Case, do Kairu i odbył tam pierwszą swoją polityczną konferencję, w której wziął udział nietylko brytyjski ambasador lord Mills, ale też zastępca ministra Case, lord Moyne i wielu wyższych oficerów.

Niespodziewany atak dzienny na Londyn.

Berlin, 22 stycznia. **O niespodzianym ataku dziennym szybkich niemieckich samolotów bojowych, który został przeprowadzony we środę na Londyn, podaje się następujące szczegóły:**

Tuż po godzinie 12-tej formacja szybkich niemieckich samolotów bojowych, lecąc zwarcie w kilku falach, nadleciała z południa nad Londyn. Angielska obrona została tem zupełnie zaskoczona. Lecąc na wysokości 20—50 metrów nad domami Londynu, lotnicy niemieccy zrzucali bomby ciężkiego kalibru na okręgi miejskie w wielkim łuku Tamizy. **Sygnały alarmowe dano w Londynie dopiero wtedy, kiedy samoloty niemieckie były już nad samem centrum miasta tak, że na ulicach panował jeszcze ożywiony ruch.**

Balony zaporowe, puszczone dopiero z początkiem ataku, zostały natychmiast wzięte pod ogień przez niemieckich lotników i 10 z nich zostało zestrzelonych. Po zrzuceniu bomb na teren miasta na wschód od parku Greenwich i na teren wewnętrzny łuku Tamizy, szybkie niemieckie samoloty bojowe zawróciły ku południowi, zwalczając tam cele wojenno-gospodarcze.

Dopiero po przeprowadzeniu ataku błyskawicznego pokazały się pierwsze brytyjskie samoloty myśliwskie, usiłując niemieckim sztafetom bojowym odciąć odwrót. **Doszło do ciężkich walk na południe od Londynu, prowadzonych z wielką gwałtownością, a które rozszerzyły się aż poza południowe wybrzeże.** Według przedłożonych meldunków, 3 Spitfiry zostały w tym czasie zestrzelone. W tymże czasie, kiedy niemieckie samoloty bojowe zaskoczyły obronę przeciwlotniczą Londynu, **inne niemieckie szybkie samoloty bojowe bombardowały miejscowości na południowem wybrzeżu Wielkiej Brytanji i na wyspie Wight.** Także i tutaj ciężkie bomby spowodowały zawalenie się kilku wielopiętrowych budynków.

Nieustanne silne walki na południu frontu wschodniego

Berlin, 22 stycznia. **Na południowym odcinku frontu wschodniego utrzymuje się silny nacisk bolszewików przeciwko niemieckim pozycjom. Bolszewicy usiłowali licznemi atakami posunąć się dalej naprzód.**

Wojska niemieckie z wielką zwrotnością prowadziły walkę obronną, powstrzymywały wskutek tego silne oddziały sowieckie oraz odrzuciły je w kontratakach.

Krwawe straty bolszewików są również w dalszym ciągu bardzo ciężkie.

Jedynie w walce o pewną małą miejscowość, gdzie atak spotkał się z przeciwuderzeniem, stracili bolszewicy 250 zabitych. Jeszcze znaczniejsze były straty bolszewików, kiedy udaremniono ich próbę przejścia przez pewien odcinek rzeki. Liczne pojazdy, obładowane wojskami oraz sprzętem wojennym po tych uderzeniach bomb pozostały powywracane i płonąc na stokach brzegów rzeki.

Również w rejonie Stalingradu kanonierzy obrony przeciwlotniczej lotnictwa ramię przy ramieniu walczą zażarcie wespół z wojskiem armji lądowej przeciwko sowieckiej przemocy. Baterje, tutaj działające od początku wielkiego ataku bolszewickiego, zniszczyły 174 bolszewickie czołgi. Z zimną krwią pozwolili kanonierzy zbliżyć się czołgom na odległość, zezwalającą na jak najdogodniejsze strzelanie, aby je potem rozbić dobrze celowanemi granatami. Baterje te jednakowoż nie ograniczyły się jedynie do walki naziemnej, ale pozatem jeszcze od początku grudnia zestrzeliły 253 atakujące samoloty. Dziś te ciężkie i lekkie baterje obrony przeciwlotniczej w dobrze rozbudowanej i **przezornie przeprowadzonej obronie rejonu stalingradzkiego tworzą rdzeń oporu.**

Dalsze ciężkie straty ponieśli bolszewicy na południowy wschód od jeziora Ilmeń, kiedy masa atakujących bataljonów załamała się w ogniu obrony i to przedewszystkiem na południe od jeziora Ładogi, gdzie Sowiety w ciężkich i częściowo nocnych walkach zostali odrzuceni. Na pomostach, pomiędzy bagnami i lasem piętrzyły się góry poległych bolszewików oraz resztki czołgów, rozbitych granatami, których liczba wzrosła obecnie w 10-ciu dniach na 275 wskutek bezwzględnej walki naszych grenadjerów, saperów, strzelców pancernych, artylerzystów i kanonierów obrony przeciwlotniczej.

Oszima u Führera.

Z Głównej Kwatery Führera, 22 stycznia. Z okazji podpisania niemiecko-japońskiego układu gospodarczego, Führer w obecności ministra Rzeszy dla spraw zagranicznych von Ribbentropa przyjął ambasadora cesarskiej Japonji w Berlinie — Oszimę i przy tej okazji odbył z nim dłuższą i utrzymaną w serdecznym tonie rozmowę.

Dziennikarze hiszpańscy w Berlinie.

Berlin, 22 stycznia. **W związku z wizytą w Berlinie ministra partji hiszpańskiej Arrazy — jak już donosiliśmy — bawili tam również kierownik wicesekretarjatu dla spraw prasowych i propagandy Arias Salgans, naczelny redaktor hiszpańskiego dziennika „Informaciones" de la Sorna, oraz naczelny redaktor organu Falangi „Arriba", Accarri.**

Wspomniani czołowi dziennikarze hiszpańscy w ubiegłą środę zostali przyjęci przez szefa prasowego Rzeszy, dra Dietricha, z którym odbyli rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie. Dziennikarze hiszpańscy zwiedzili ponadto szereg przedsiębiorstw dziennikarskich w Niemczech.

Wiceadmirał floty brytyjskiej zaginął.

Sztokholm, 22 stycznia. **Jak z Londynu donosi biuro Reutera, zaginął wiceadmirał floty brytyjskiej R. de Nalpas-Egerton.**

Rada gospodarcza Chin narod.

Nankin, 22 stycznia. Równolegle do utworzonej najwyższej rady obrony narodowej, kreowanej przez rząd narodowy, celem uintensywnienia prac administracyjnych w dziedzinie gospodarczej, powołano do życia nową radę gospodarczą. Przewodniczącym jest prezydent państwa Wangczingwei, jego zastępcą minister skarbu Czoufu-Hai, oraz przewodniczący północno-chińskiej komisji politycznej Wangi-Tang.





Obecnie toczące się na wschodzie walki obejmują najpiękniejsze okolice, które zwłaszcza podczas zimy nabierają uroczego wyglądu. Po lewej: Po utorowaniu drogi przez pług śnieżny idą wąską ścieżką kolumny dowozowe posługujące się końmi. — Po prawej: Oto fragment lasu, na którym widać działania wojny, gdyż wiele drzew potraciło przez kule i wybuchy gałęzie.

Nowa ordynacja taryfowa dla pracowników fizycznych.

Podzielenie pracowników fizycznych na 4 grupy płac.

(tp) **Kraków,** 22 stycznia. **Od dnia 1 stycznia br. obowiązuje dla Generalnego Gubernatorstwa nowa Ordynacja taryfowa dla pracowników i pracownic fizycznych w służbie publicznej w Gen. Gub. Dotyczy ona mężczyzn i kobiet pracujących fizycznie w zakładach i zarządach publicznych, za wyjątkiem robotników rolnych i leśnych i pracowników takich zarządów i zakładów, które z polecenia Gł. Wydziału Pracy mają specjalną ordynację. Za zgodą Kierownika Głównego Wydziału Pracy, można w poszczególnych wypadkach stosować normy odmienne w zakładach objętych powyższą ordynacją.**

Nowa ordynacja taryfowa reguluje zagadnienie czasu pracy, godzin nadliczbowych, pracy w niedziele i święta i wynagrodzenie za nie i zagadnienie pracy akordowej oraz przeprowadza podział na grupy uposażeniowe.

Normalny czas pracy wynosi 8 godzin,

jednakże kierownik zakładu może go przedłużyć do 10 godzin dziennie. O ile prace muszą być wykonywane bez przerwy także w niedziele i święta, należy zatrudnionym dać wolne w dniach roboczych. Czas pracy odźwiernych i dozorców może wynosić 72 godziny tygodniowo, a personalu jeżdżącego i służby pogotowia 120 godzin w ciągu dwóch tygodni. W wypadkach nadzwyczajnych i w razie koniecznej potrzeby może być każdy czas pracy zmieniony.

Z pod tych norm wyjęte są Zakłady Generalnego Gubernatorstwa i Rzeszy, Kolej Wschodnia, Niemiecka Poczta Wschodu, Bank Emisyjny w Polsce, Zakłady Monopolowe Gen. Gub. i zarządy gmin i związków gmin.

Za pracę nadliczbową uważa się godziny pracy przekraczające normalny czas pracy i nie wyrównane wolnemi godzinami w ciągu 2-ch następnych tygodni.

Jeżeli czas pracy umówiony był na sezon, to zą pracę nadliczbową uważa się godziny przekraczające czas pracy, ustalony dla całego sezonu. Godziny nadliczbowe należy zawsze ograniczać do wypadków pilnych i rozdzielić je na pracowników możliwie równomiernie.

Za pracę nadliczbową płaci się 25% dodatku do płacy godzinowej. Nie ma to zastosowania, jeżeli praca nadliczbowa potrzebna jest wskutek siły wyższej, nieszczęśliwych wypadków lub innych, nie dających się uniknąć przeszkód, jeśli to jest praca wstępna lub końcowa oraz jeśli na czas pracy przypada regularnie i w znacznym rozmiarze pogotowie pracy.

Odźwierni, dozorcy i osoby wypełniające pogotowie pracy, otrzymują dodatek tylko wówczas, gdy pracują ponad 72 godziny w tygodniu. Dodatek ten wynosi za godzinę 1/48 ich płacy tygodniowej.

Za pracę w niedziele i święta, z wyjątkiem nieprzerwanej pracy ze zmianą drużyn, płacić należy 20% dodatku; za pracę nocną w dzień powszedni 10% dodatku do płacy godzinowej, najwyżej jednak 0.20 za godzinę lub 1.20 za służbę nocną, przyczem praca nocna jest to praca wykonana od godziny 22—6. Odźwierni, dozorcy i tym podobne osoby nie otrzymują dodatku za pracę nocną. Conajmniej 2 niedziele w miesiącu winny być wolne od pracy.

Wynagrodzenie za pracę wymyierza się według rodzaju wykonywanej pracy, stosunków miejscowych i wieku.

Ze względu na rodzaj pracy podzieleni są wszyscy pracownicy fizyczni na 4-ry grupy płac.

Do grupy I należą starsi rzemieślnicy i rzemieślniczki, przodownicy drużyn i rzemieślnicy-przodownicy, kierujący pracą pracowników kwalifikowanych, zaliczających się do grupy płac II. Przodownicy i przodownice drużyn i przodownicy pracowników grupy III zaliczeni są do grupy płac IIa. Do grupy III należą przodownicy i przodownice pracowników niekwalifikowanych oraz przyuczeni pracownicy fizyczni, którzy przez określony czas wykonywali czynności rzemieślnicze i wreszcie do grupy IV — wszyscy pracownicy fizyczni, wykonujący pracę, niewymagającą znajomości rzemiosła lub innej umiejętności.

W obrębie tych 4 grup płac należy jeszcze uwzględnić 2 klasy miejscowości.

Dla klasy A należą Kraków, Warszawa i Lwów, do klasy B — wszystkie pozostałe miejscowości. O zaliczeniu do klasy miejscowości A decyduje czynność wykonywana w obrębie tych miast.

Do pełnej płacy za wykonywaną pracę mają prawo pracownicy po ukończeniu 21 lat. Poniżej tego wieku obowiązuje: 90% pełnej płacy po ukończeniu 20 roku życia 80% — 19 roku życia, 70% — 17 roku życia, 60% — 16 roku życia i 50% w pozostałych latach, przyczem płacę oblicza się normalnie według godzinowego.

Przy pracy akordowej należy ustalić płace w ten sposób, by pracownik lub pracownica zarabiali przeciętnie 20 proc. więcej od wynagrodzenia taryfowego z uwzględnieniem oczywiście odnośnej grupy uposażeniowej, wieku i klasy miejscowości.

Mniej sprawni pracownicy fizyczni mogą otrzymywać płacę odpowiadającą ich sprawności, co może sprowadzić wynagrodzenie poniżej taryfy, natomiast wybitnie sprawni pracownicy grupy I i II otrzymać mogą dodatek za sprawność.

Pracownicy fizyczni, zatrudnieni w Warszawie, mogą otrzymać płace wyższe o 10% od ustalonych stawek.

Zapłatę otrzymuje się tylko za te czynności, które się wykonuje. Pracownicy nie mogą więc mieć pretensyj o zapłatę także wówczas, gdy zleca im się czynność wynagradzaną niżej od dotychczas wykonywanej. Przerw nie uważa się za czas pracy. Jeżeli przyznaje się płacę również za czas, w którym nie wykonuje się żadnej pracy, należy czas ten wynagradzać płacą tygodniową.

Wykonywanie zajęcia ubocznego bez zezwolenia władzy kierowniczej jest niedopuszczalne. Obowiązki pracownika fizycznego, jak obowiązek posłuszeństwa i zachowanie tajemnicy służbowej oraz prawa jego do urlopu wypoczynkowego trwają nadal, jak dotychczas.

Sowiety straciły w ciągu dziesięciu dni 800 czołgów.

Berlin, 22 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 21 stycznia:**

Na południu frontu wschodniego bolszewicy kontynuowali gwałtowne ataki. Odparto ich wszędzie z wysokiemi stratami. W dniach 19 i 20 stycznia utracili oni 52 czołgi, z czego 24 zniszczyła pewna dywizja pancerna podczas skutecznego kontrwypadu. Silne formacje lotnictwa niemieckiego i rumuńskie samoloty bojowe w toku bezustannych akcyj rozproszyły koncentracje oddziałów sowieckich i zwalczały dowóz nieprzyjacielski.

W rejonie Stalingradu wojska niemieckie przeciwstawiały dalej najbardziej zacięty opór utrzymującym się wysiłkom nieprzyjaciela, aby zgnieść front obronny i rozbiły w zaciętych walkach masowo prowadzone ataki.

Na środkowym odcinku frontu i na południowy-wschód od jeziora Ilmeń lokalne walki, podczas których niemieckie oddziały wypadowe skutecznie przeprowadziły akcje. W utrzymujących się zaciętych walkach na południe od jeziora Ładogi zniszczono 27 czołgów, z czego 18 zniszczyła pewna dywizja piechoty.

W czasie od 11 do 20 stycznia na froncie wschodnim formacje armji lądowej zniszczyły, zdobyły albo uczyniły niezdolnemi do manewrowania 804 czołgi sowieckie.

Niemiecko-włoska armja pancerna rozbiła wczoraj krwawo wszystkie ataki 8-mej armji brytyjskiej, prowadzone przy użyciu zmasowanych sił piechoty i czołgów. Niemieckie samoloty nurkowe z miażdżącym skutkiem ingerowały w walkach. Zestrzelono trzy brytyjskie samoloty myśliwskie.

Na terenie Tunisu obroniono przed silnemi kontratakami nieprzyjacielskiemi zdobyte w ostatnich 2-ch dniach nowe pozycje. W poszczególnych miejscach poprawiono je w sposób zasadniczy pod względem terenowym i przestrzennym. Liczba jeńców i zdobyczy bezustannie wzrasta. Lotnictwo wspierało operacje bojowe naszych oddziałów naziemnych w rejonie morskim Algieru, a w kilku falach zaatakowało pewien wyładowany po burtę wielki konwój. Zatopiono dotychczas dwa statki transportowe łącznej poj. 18.000 ton, a dziewięć frachtowców ciężko uszkodzono. Trzy z pośród nich zajęły się płomieniami. Na zachód od Algieru jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła pozatem parowiec poj. 6.000 ton i storpedowała jeden dalszy, którego zatonięcia nie zdołano jednak zaobserwować.

Jedna z formacyj szybkich niemieckich samolotów bojowych wczoraj w południe zaatakowała niespodziewanie w locie zniżonym Londyn i zrzuciła bomby ciężkiego kalibru na teren miasta i portu. Towarzyszące im myśliwce w gwałtownych walkach powietrznych zestrzeliły trzy brytyjskie samoloty myśliwskie, a pozatem 10 balonów zaporowych. W tym samym czasie inne samoloty bombardowały kilka miejscowości położonych na południu wyspy. W ciągu nocy samoloty bojowe zwalczały rejon Anglji południowo-wschodniej.

Zwycięskie akcje ofensywne w Tunisie.

Zatopiono 36.000 brt. — 12 transportowców uszkodzono.

Berlin, 22 stycznia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 22 stycznia:**

Na południowym odcinku niemieckie wojska na całej długości frontu odparły zgrupowanego do przełamania linij nieprzyjaciela wśród ciężkich strat Sowietów i odrzuciły przeciwnika w wielu miejscach przystępując do kontrataku. Pewna dywizja pancerna w zdecydowanym wypadzie rozbiła przytem silny nieprzyjacielski oddział piechoty. We wschodnim Kaukazie niemieckie oddziały w ramach ruchomego systemu walki planowo oderwały się od nieprzyjaciela.

Ściśle otoczona przez nieprzyjaciela niemiecka grupa bojowa w Stalingradzie stawiała dzielny opór silnemu nieprzyjacielskiemu naciskowi i także wczoraj wytrzymała ciężkie walki przeciwko o wiele przeważającym siłom sowieckim. Mimo bohaterskiej obrony, obrońcy Stalingradu nie mogli powstrzymać od włamania od strony zachodniej, co zmusiło do przesunięcia własnych stanowisk o parę kilometrów. W walce wręcz większa liczba sowieckich wozów pancernych została zniszczoną.

W wielkim łuku Donu i nad środkowym biegiem Donu trwają ciężkie, zmienne walki.

Miejscowe przedsięwzięcia nieprzyjaciela na środkowym odcinku frontu i na południowy-wschód od jeziora Ilmeń spełzły na niczem. Pod Wielkiemi Łukami zniszczono 18 wozów pancernych. Na południe od jeziora Ładogi gwałtowne ataki Sowietów załamały się na zdecydowanej obronie naszych wojsk. Nieprzyjaciel stracił 14 wozów pancernych.

W północnej Afryce zostały opuszczone Misurata i Homs po zniszczeniu wszystkich ważnych pod względem wojskowym urządzeń. Tylne straże w gwałtownych walkach odparły ataki nacierających sił nieprzyjacielskich.

W Tunisie przeprowadzono zwycięsko własne przedsięwzięcia ofensywne, liczne nieprzyjacielskie punkty oparcia zostały zdobyte a nieprzyjacielskie grupy bojowe zniszczone. Niemieckie samoloty myśliwskie zaatakowały skutecznie cele kolejowe i zestrzeliły trzy brytyjskie samoloty myśliwskie.

Zwalczanie nieprzyjacielskiego wielkiego konwoju przed półn.-afrykańskiem wybrzeżem przyniosło dalsze sukcesy. Niemiecko-włoskie siły lotnicze zatopiły 5 frachtowców o łącznej pojemności 36.000 brt. i uszkodziły 12 transportowców częściowo tak ciężko, że należy liczyć się ze stratą pięciu z pośród tych okrętów.

Słabe brytyjskie siły lotnicze bombardowały we wczorajszych godzinach wieczornych bezplanowo zachodnio-niemieckie tereny. Wśród ludności były straty, w dzielnicach mieszkalnych powstały szkody w budynkach. Przez samoloty myśliwskie i obronę przeciwlotniczą nieprzyjaciel stracił 9 samolotów.

Totalna koncentracja wszystkich sił.

Rzym, 22 stycznia. **Prasa rzymska w swych komentarzach podkreśla ważność nowych układów włosko-japońskich i niemiecko-japońskich.**

Południowe wydanie dziennika „Giornale d'Italia" i „Piccolo" stwierdza, że układ ten nietylko zespala trzy mocarstwa dla prowadzenia wojny i dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, ale że **przewiduje także silne zespolenie również na czasy odbudowy.** Układ ten jest dla plutokratów anglo-amerykańskich nowym ciężkim ciosem. Surowce bowiem Azji Wschodniej, które oni utracili definitywnie, są od tej chwili do dyspozycji dla Nowej Europy.

W sprawie niemiecko-japońskiego i włosko-japońskiego układu współpracy gospodarczej, **rzecznik japońskiego urzędu informacyjnego Heri** oświadczył, co następuje: „Wskutek zawarcia paktu trzech mocarstw, Japonja, Niemcy i Włochy w dniu 27 września 1940 roku w uznaniu i poszanowaniu czołowej roli Japonji w wielkiej Azji Wschodniej, a Niemiec i Włoch w Europie, zobowiązały się przy stwarzaniu nowego ładu światowego wzajemnie sobie pomagać i ze sobą współpracować. Pakt ten jest wyobrażeniem siły twórczej o przełomowem znaczeniu dla budowy porządku świata, która w pierwszym rzędzie zmierza do stworzenia trwałego pokoju. Układy gospodarcze, które codopiero zawarliśmy, nadawają duchowi Paktu Trzech Mocarstw określonego kształtu w dziedzinie gospodarczej. Sam fakt, że układy te doszły do skutku — jest dowodem — że gospodarcza współpraca trzech mocarstw od tej chwili staje się jeszcze ściślejsza".

Doniesienia o zawarciu paktu gospodarczego między mocarstwami paktu Trzech stanowią **także dla prasy czeskiej sensację.**

W komentarzu dziennik „Narodni Politika" pisze, że sens układu zasadza się przedewszystkiem na totalnej koncentracji wszystkich sił gospodarczych mocarstw Paktu Trzech i na wzajemnem popieraniu się podczas budowy nowego ładu. Nie chodzi tu zatem o układ jedynie na czas trwania wojny, ale o stworzenie fundamentów dla planowej rozbudowy po wojnie.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 22 stycznia. Włoski komunikat wojenny z czwartku 21 stycznia brzmi następująco: Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Oddziały osi kontynuowały na terenie Trypolitanji przeprowadzania planowych ruchów. Formacje naszych samolotów kilkakrotnie zaatakowały bombami i ogniem karabinów maszynowych nieprzyjacielskie siły pancerne. Myśliwcy niemieccy zestrzelili trzy aparaty typu Spitfire. Dwa dalsze samoloty spadły na ziemię, trafione ogniem artylerji przeciwlotniczej.

Na odcinku bojowym Tunisu umocniono zdobyte pozycje. W toku walk ostatnich trzech dni wzięliśmy do niewoli ogółem 1.500 jeńców i zdobyliśmy wiele materjału wojennego, w czem 20 dział i kilkadziesiąt karabinów maszynowych oraz zniszczyliśmy 30 samochodów. W toku nieprzyjacielskiego ataku na port i miasto Suza spadł do morza czteromotorowy bombowiec, trafiony przez artylerję przeciwlotniczą.

Włoskie samoloty długodystansowe zaatakowały port Oran. Na jednym ze statków wzniecono pożar, a inny ciężko uszkodzono. Formacje bombowe zaatakowały port w Algierze i trafiły dwa parowce, z których jeden zatonął. Eskadry niemieckiego lotnictwa zaatakowały na wysokości Algieru pewien konwój nieprzyjacielski, zatopiły jeden statek o pojemności 8000 ton i trafiły dalsze ośm statków łącznej pojemn. 49.000 ton. Nasze samoloty torpedowe pod dowództwem kapitana lotnictwa Guido Riociarini zaatakowały wreszcie ten sam konwój, zatopiły torpedami jeden parowiec pojemn. 10.000 ton i ciężko uszkodziły inny parowiec tego samego tonażu.

W ciągu nocy formacje samolotów torpedowych kilkakrotnie zaatakowały liczne nieprzyjacielskie statki handlowe, w zachodnim rejonie morza Śródziemnego, płynące w silnie ubezpieczonych konwojach. Kapitan Franco Mellei, porucznik Alessandro Setti i porucznik Francesco Cossu zatopili po jednym parowcu pojemn. ponad 7000 ton, a więc razem 21.000 ton. Podporucznik Carlo Phister uszkodził ciężko czwarty parowiec.

Rzym, 22 stycznia. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Wczoraj doszło na południowy wschód i południowy-zachód od Trypolisu między naszemi a nieprzyjacielskiemi siłami pancernemi na linji Garian-Taruno-wybrzeże do gwałtownych walk.

Włoskie myśliwce przeciwstawiły się licznej nieprzyjacielskiej eskadrze myśliwców i zniszczyły dwa nieprzyjacielskie samoloty. Nieprzyjacielskie zmotoryzowane kolumny były również bombardowane i ostrzeliwane z karabinów maszynowych.

W Tunisie doprowadziło kontynuowanie operacji z ubiegłego dnia do zdobycia dalszych ważnych stanowisk. Liczba jeńców wzrosła do przeszło 2.500.

Koło Gabes został pewien wielomotorowy bombowiec zestrzelony przez oddział zmotoryzowanych karabinów maszynowych. Trzech żołnierzy załogi dostało się do niewoli.

Urządzenia portowe w Algierze oraz pewien konwój były atakowane przez bombowce wzdłuż wybrzeża algierskiego. Jeden parowiec konwoju został trafiony. Niemieckie myśliwcą zestrzeliły w ponawianych walkach powietrznych 4 samoloty.

Naloty na Licata, Porto Empsodocle, Gela i Castelvetrano nie spowodowały szkód. 4 samoloty zostały nad jedną z miejscowości zestrzelone, 2 z nich spadły do morza, 1 z nich spadł płonąc pod Giacosia, a 4-ty między Gela i Piazza Armerina. Dnia 20 stycznia ostrzeliwały nieprzyjacielskie samoloty z karabinów maszynowych również dworzec w Lepica (Raguza) i znajdujący się tam pociąg towarowy. Wśród ludności cywilnej był jeden zabity i 4 rannych.

Myśliwce nasze przeciwstawiły się eskadrom bombowym, które były konwojowane przez myśliwce i zniszczyły jeden bombowiec i jeden myśliwiec. Działa obrony przeciwlotniczej małych jednostek marynarki zestrzeliły dalszy samolot nieprzyjacielski koło Pantellerji. Z działań bojowych za dnia nie powróciło do swojego punktu oparcia 5 naszych samolotów.

Chile zerwało stosunki z mocarstwami osi.

Berlin, 22 stycznia. **Rząd republiki Chile zakomunikował o zerwaniu stosunków z mocarstwami, należącemi do Paktu Trzech.**

W związku z powyższem mówi się w Berlinie, że zaistniała wskutek tego sytuacja polityczna nie stwarza nowych problemów militarnych. Pozatem krok rządu chilijskiego uważany jest jako zgóry oczekiwane następstwo stale wzrastającej zależności Chile od Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości lokalne.

STYCZEŃ
23
Sobota

Dziś: Zaślubiny NMP.
Jutro: Tymoteusza bp.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.30 do 6.30

Zarządzenie o zaciemnianiu.

(Zet) **Jędrzejów,** 23 stycznia. **Burmistrz m. Jędrzejowa podaje do wiadomości mieszkańców, że w myśl zarządzenia odnośnych władz wszystkie ubikacje winny być zaciemniane w następujących godzinach:**

od 17/I. — do 23/I. od godz. 16.30—6.30;
od 24/I. — do 30/I. od godz. 17.00—6.30;
od 31/I. — do 6/II. od godz. 17.30—6.30;
od 7/II. — do 13/II. od godz. 18.00—5.30;
od 14/II. — do 20/II. od godz. 18.00—5.30;
od 21/II. — do 27/II. od godz. 18.15—5.00;
od 28/II. — do 6/III. od godz. 18.30—5.00;
od 7/III.—do 13/III. od godz. 19.00—5.00;
od 14/III—do 20/III. od godz. 19.30—5.00;
od 21/III.—do 27/III. od godz. 20.00—5.00;
od 28/III — do 3/IV. od godz. 20.15—5.00.

Roki sądowe w Kielcach.

(Zet) **Kielce,** 23 stycznia. Co trzecią sobotę każdego miesiąca w gmachu Sądu Specjalnego (Sondergericht) w Kielcach odbywać się będą tzw. Roki Sądu Niemieckiego z Radomia. W tych dniach mogą być składane i przyjmowane ważne wnioski, mogą być udzielane informacje w sprawach toczących się, jak również mogą być składane przed sądem oświadczenia.

Interesantów załatwiać się będzie od godziny 11-ej rano do godz. 15-ej.

W sprawie numeracji mieszkań.

(Zet) **Jędrzejów,** 23 stycznia. **W związku z zarządzeniem spisu ludności w dniu 1-go marca rb. burmistrz m. Jędrzejowa zarządził przeprowadzenie numeracji mieszkań na terenie miasta.**

Wszyscy więc właściciele, względnie administratorzy domów, wezwani zostali do przeprowadzenia numeracji mieszkań w następujący sposób: ponumerowanie mieszkań odbywa się w przypadku, gdy jest ich więcej w jednym budynku. Jeżeli w jednym domu znajduje się więcej aniżeli jedno mieszkanie, należy ponumerować je, poczynając od najniższego piętra, parteru, względnie suteryny. O ile nieruchomość składa się z kilku budynków, z domu frontowego, oficyn bocznych i tylnej, należy mieszkania ponumerować we wszystkich tych domach, poczynając od domu frontowego. Numer mieszkania winien być pomalowany, względnie przymocowany na zewnętrznej górnej części futryny drzwi wejściowych.

Winni niezastosowania się do powyższego wezwania będą ukarani grzywną.

Wypełnienie kart mieszkaniowych

(Zet) **Kielce.** 23 stycznia. **Wszyscy właściciele i administratorzy nieruchomości m. Kielc zostali wezwani zarządzeniem burmistrza do podjęcia w zarządzie miejskim (Kolejowa 8, II p., pokój nr. 9) formularzy, celem wypełnienia kart meldunkowych rodzinnych, mieszkaniowych i kart domowych i złożenia ich w biurze zarządu miejskiego do dnia 23 br.**

Przy składaniu formularzy należy przedłożyć książkę meldunkową. Opłata za druczki formularzowe wynosi: za wzór nr. 1 i nr. 2 — 50 groszy, za wzór nr. 3 — 1 zł.

Za niewykonanie zarządzenia o wypełnianiu kart mieszkaniowych grozi kara.

Dalsza praca kolumn epidemicznych.

(Zet) **Kielce,** 23 stycznia. **Dalsza praca kolumn epidemicznych w ubiegłym miesiącu na terenie m. Kielc z ramienia Zarządu miejskiego (Wydział Zdrowia) przejawiała się w przeglądzie sanitarnym 578 nieruchomości, znajdujących się przy ulicach: Piotrkowskiej, Ewangelickiej, Sielej, Wybranieckiej, Pokojowej, Baranówku, Batorego, Rajtarskiej, Kawetczyźnie, Karczówkowskiej, Zielonej, Słonecznej, Źródłowej i Szwedzkiej. Przegląd sanitarny przeprowadzono pod nadzorem lekarza sanitarnego.**

W czasie kontroli na listę podejrzanych zapisano 5.137 osób, wśród których stwierdzono 436 wypadków wszawicy. Osoby te skierowano niezwłocznie do Zakładu Kąpielowo-Dezynfekcyjnego.

W miesiącu grudniu liczba osób wykąpanych wynosiła ogółem 704 osoby; do dezynfekcji nie zgłosiło się 189 osób, mimo zarządzenia kolumn epidemicznych. Osoby te zostaną skierowane do policji, celem doprowadzenia do odwszawienia przymusowego.

Podczas kontroli posesyi, kolumny dezynsekcyjne przeprowadziły dezynfekcję 762 nieruchomości oraz 19 pomieszczeń i pokoi.

Dzięki tym pracom zapobiegawczym stan zdrowotności mieszkańców m. Kielc przedstawia się zadawalniająco; w ubiegłym miesiącu nie zanotowano ani jednego wypadku zachorowania na tyfus plamisty, poza kilkoma przypadkami w szpitalu zakładowym. Na inne choroby w miesiącu sprawozdawczym zachorowało: 10 osób na tyfus brzuszny; 2 — na dyfteryt; 2 — na szkarlatynę; 4 — na gruźlicę; 2 — na jaglicę; 5 — na świerzb i 10 — na ospę wietrzną.

Ponad 200 dzieci w ochronkach P. K. Op. w Jędrzejowie.

(Zet) **Jędrzejów,** 23 stycznia. **Ofiarność społeczeństwa powiatu jędrzejowskiego na cele opiekuńcze Polskiego Komitetu Opiekuńczego uległa pewnemu zmniejszeniu, jedynie w okresie przedświątecznym zaznaczyła się lekka poprawa w zakresie gotówkowym.**

Stan zdrowotny wśród osób objętych opieką P. K. Op., jest zadawalniający, bowiem żadnych chorób epidemicznych nie zanotowano w miesiącu ubiegłym. Zawdzięczać to należy w dużej mierze współpracy Komitetu z lekarzem powiatowym w kierunku zapobiegania chorobom epidemicznym.

P. K. Op. zaangażował nowego pracownika, p. Antoniego Czerwińskiego, jako drugiego referenta organizacyjnego z siedzibą w Włoszczowie.

W mies. grudniu Komitet w dalszym ciągu prowadził kuchnie ludowe w Jędrzejowie, Włoszczowie i Sędziszowie, oraz Punkty Dożywiania w Małogoszczu, Sobkowie i Szczekocinach. Ogólna liczba dożywianych wynosiła 821. Pracowały również bez przerwy dwie Ochronki w Jędrzejowie (w mieście i na Podklasztorzu), oraz w Nagłowicach; liczba dzieci w Ochronkach wynosiła 206.

W obecnej chwili pod opieką Komitetu znajduje się 8.360 osób dorosłych i 1.959 dzieci. Poza pomocą podopiecznym w naturze (rozdawnictwo suchego prowiantu, odzieży, obuwia, bielizny itd.) Komitet wypłacił w gotówce w mies. ubiegłym sumę zł. 5.600. — Na akcję dożywiania wydano zł. 3.626.

Wpływy stanowiły dotacje R. G. O. w wysokości zł. 2.400; władz administracyjnych zł. 7.790; samorządowych zł. 385 i ofiary społeczeństwa zł. 6.090.

Wobec wyczerpujących się zapasów żywności i braku funduszów na zakup nowych, sytuacja podopiecznych staje się coraz gorszą, pozatem podopieczni odczuwają brak opału i ciepłej odzieży w obecnej porze zwiększonych mrozów.

Kupno i sprzedaż koni.

(Zet) **Jędrzejów,** 22 stycznia. Burmistrz m. Jędrzejowa podał do wiadomości osób zainteresowanych, że niezależnie od obowiązku uzyskania w Starostwie zezwolenia na sprzedaż-kupno koni, tranzakcja ta jest dozwolona tylko za pośrednictwem uprawnionych przedsiębiorstw handlu bydłem. Przedsiębiorstwa te wystawiają poświadczenia sprzedaży, względnie kupna koni (Pferdeschlusschein) i sprzedającemu i kupującemu i tylko na podstawie tych poświadczeń może koń być zameldowany do gminnych ksiąg ewidencyjnych koni, względnie wymeldowany.

Na terenie miasta Jędrzejowa jest uprawniona do handlu bydłem Powiatowa Spółdzielnia.

Zaginiona dziewczynka.



(fem) **Jarosław,** 22 stycznia. **13-letnia Elżbieta Balawender wyszła bez wiedzy rodziców z domu i do tej pory nie powróciła. — Dziewczynka mieszkała przy rodzicach w Jarosławiu przy ulicy Krasińskiego 3.**

Uprasza się każdego ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionej, o powiadomienie najbliższego posterunku policji, względnie o zgłoszenie rodzicom.

(Zet) **WEZWANIE DO B. OFICERÓW POLSKICH.** Z polecenia starosty powiatowego ukazało się świeżo ogłoszenie burmistrza miasta Jędrzejowa, wzywające b. polskich oficerów do zgłoszenia się w starostwie (pokój nr. 16) w terminie do dnia 25 bm.

(Zet) **POŻAR STODOŁY GMINNEJ.** We wsi Staniewice, gminy Sobków (powiat Jędrzejów), wybuchł w nocy pożar stodoły, należącej do gminy sobkowskiej. Ze stodoły tej korzystały dwie nauczycielki, mianowicie pp. Wawrożowa i Krzyszkowska, posiadając w niej własne zbiory. Pozatem w stodole spaliły się narzędzia rolnicze. Ogólne straty obliczone zostały na przeszło 6.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa.

(Zet) **ZMARLI W KIELCACH.** W ostatnich dniach zmarły w Kielcach następujące osoby: Stefania Błaszkiewicz, lat 25 (Równa 13); Tekla Binkowska, lat 68 (Daleka 34); Marjanna Rzepka, lat 82 (Przytułek św. Trójcy); Bolesław Kisiel, lat 40 (Szydłówa 34); Wanda Grzybowska, lat 34 (Urzędnicza 5); Elżbieta Barycka, lat 2 i pół (Klonowa 2); Jan Banaś, lat 70 (Bodzentyńska 80); Barbara Cellary, lat 76 (Aleksandra 7); Barbara Koruba, 2 mies. (Sucha 14) i Mieczysław Pabian, lat 4 (Bodzentyńska 82).

(Zet) **ZEMSTA NA RODZINIE GOSPODARZA.** Prawie o północy wtargnęło do mieszkania gospodarza Jana Zycha w Wawrowicach, gminy Czarkowy (powiat Miechów) dwóch nieznanych sprawców, uzbrojonych w laski i pobili przedewszystkiem córkę gospodarza, Leokadję, następnie samego Zycha i jego żonę, Marjannę. Jak należy przypuszczać, napastnicy, którymi byli młokosi z sąsiedniej wsi, w ten sposób zemścili się na Zychównie, do której mieli pretensję za obmówienie ich po wsi. Ponieważ napastników nie chciano wpuścić drzwiami, wtargnęli oni do mieszkania po wybiciu okna.

(Zet) **ZASTRZELENIE URZĘDNIKA.** Późno wieczorem urzędnik Maksymiljan Szymański, siedząc w swojem mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 16, usłyszał podejrzane głosy i szmery w bramie domu, wyszedł na podwórko, sądząc, że do obejścia dobierają się złodzieje. Widząc na podwórzu kilku nieznanych osobników, wszczął krzyk, aby odpędzić intruzów. Wtem padł strzał z rewolweru, raniąc śmiertelnie Szymańskiego w głowę. Śmierć nastąpiła zaraz. Po zbrodni napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

(Zet) **BESTJALSKI MORD.** Banda, składająca się z kilku osobników, dokonała wieczorem napadu na mieszkanie nauczyciela Antoniego Towiada w Lewoszowie, gminy Grodzisko (powiat konięcki). Ponieważ domownicy odmówili otwarcia drzwi, sprawcy wrzucili kilka granatów do mieszkania Towiada przez okno. Po zdemolowaniu mieszkania, weszli do kuchni, a następnie do piwnicy, gdzie zdążyła się ukryć naczas rodzina nauczyciela, tj. jego żona, Bronisława, teściowa Honorata Lem i 6-cio letnia córeczka nauczyciela. Sprawcy dokonali bestjalskiego mordu przez zastrzelenie Towiadowej i Lemowej, ciężko raniąc dziewczynkę. Wracając po dokonanym mordzie, spotkali na drodze w łąkach idącego do domu nauczyciela Towiada, zabrali go z sobą i po wyprowadzeniu w oddalone miejsce kilkoma strzałami położyli trupem na miejscu, poczem ściągnęli z niego buty.

(Zet) **NAPADY NA PLEBANJE.** Banda, składająca się z trzech osobników z wysmarowanemi twarzami na czarno dla trudniejszego rozpoznania, wtargnęła wieczorem na plebanję w Ostrowiach, gminy Grotniki (powiat buski), zamieszkałą przez ks. Władysława Serwatkę. Bandyci zrabowali bieliznę kościelną oraz garderobę i bieliznę ks. Serwatki. Pozatem rodzinie ks. proboszcza zabrano również bieliznę, garderobę i obuwie. Ogólne straty poszkodowani obliczają na 2.000 złotych.

Równocześnie prawie inna banda, składająca się z sześciu osobników, dokonała napadu na plebanję w innem miejscu, mianowicie w Koniemłotach, gminy Oględów, również w powiecie buskim. Po sterroryzowaniu ks. proboszcza Jana Chołońskiego i domowników bandyci zrabowali 240 zł. gotówką, około 10 kg smalcu i inne artykuły spożywcze. Pozatem zabrali księdzu świnię wagi 50 kg. Zrabowane przedmioty wraz ze świnią załadowali na wóz księdza i odjechali w kierunku Staszowa. Nad ranem konie i wóz zwrócili ks. Chołońskiemu przez spotkanego przygodnie mieszkańca jednej z wsi pod Staszowem.

(Zet) **WPADŁ, UKRADŁ I UCIEKŁ.** Do piekarni Zenona Tomaszewskiego w Wiślicy (powiat buski) wpadł wieczorem nieznany osobnik, uderzył czeladnika piekarskiego Niklaszewskiego, skradł spodnie i marynarkę wraz z zawartością około 400 zł. oraz stojące pod ścianą buty i zbiegł, zanim poszkodowany mógł wszcząć alarm.

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA ROLNICZA na terenie obwodu mościckiego powstała w Rudnikach. Frekwencja młodzieży jest znaczna, gdyż obejmuje liczbę 300—400 słuchaczy z pomiędzy młodzieży polskiej z Rudnik i okolicznych wiosek.

Z sali sądowej.

„Kochana" rodzinka.

(Zet) Przed kilkoma miesiącami mieszkanka wsi Kawęczyn, gminy Mierwin (powiat Jędrzejów), Katarzyna Michalska, pochowała męża, przyczem zwłoki na cmentarz zostały odwiezione, zgodnie z wolą zmarłego, jego własnym koniem. W pogrzebie brali udział m. in. zięć zmarłego, Stanisław Konieczny wraz z żoną Katarzyną i synem Stefanem.

Przed zakończeniem uroczystości pogrzebowych, gdy wdowa zalewała się na cmentarzu łzami, Stanisław Konieczny zabrał konia wraz z wozem z przed cmentarza i odjechał nim do własnego domu w Potoku Wielkim, zaś jego żona, Katarzyna i syn Stefan w tym samym prawie czasie udali się do mieszkania wdowy Michalskiej, gdzie zabrali krowę z chlewa, po uprzedniem urwaniu skobla. Na skutek interwencji policji, zarówno koń z wozem, jak krowa powróciły do prawej właścicielki, ale sprawa podzielenia się spadkiem po ojcu „na gorąco" oparła się o sąd grodzki w Jędrzejowie. Sąd jędrzejowski wydał wyrok uniewinniający, zaś wydział odwoławczy sądu okręgowego w Kielcach na skutek apelacji pokrzywdzonej Michalskiej, wyrok ten uchylił, skazując Stanisława i Katarzynę małż. Koniecznych po 2 tygodnie aresztu, a Stefana na tydzień aresztu, zasądzając od nich koszty postępowania w sprawie za obie instancje.

Za bat — miesiąc aresztu.

(Zet) Bat, wartości kilku złotych, a jednak połakomił się na niego mieszkaniec Daleszyc (powiat Kielce), niejaki Stanisław Stachurski. Stało się to na polu podczas zwózki zboża do stodoły. Bat był własnością Władysława Galmento z Daleszyc.

Ponieważ sprawca nie chciał oddać bata, sprawa o kradzież dostała się do sądu grodzkiego w Daleszycach, który skazał **Stachurskiego na miesiąc aresztu.**

Targi w roku 1943.

Kraków, 22 stycznia. **Na podstawie dotychczas nadeszłych doniesień o targach europejskich w roku 1943 dowiadujemy się, że w Bułgarji odbędą się w czasie między 26 kwietnia a 9 maja X. międzynarodowe targi w Plewdie pod patronatem króla bułgarskiego.**

Nadzwyczaj **ważne międzynarod. targi** o tak wybitnem znaczeniu **urządzają Węgry w Budapeszcie w miesiącu sierpniu. W lecie Dania urządzi wewnętrzne targi we Fredericii.** Jak wielkie znaczenie będą miały także te krajowe targi, wynika to już z tego tylko faktu, że prawie piąta część ludności duńskiej zatrudniona jest handlem i transportem.

Krajowe targi urządzi Francja w Paryżu, Marsylji i Bordeaux. W przeciwieństwie do nich **targi w Lyonie będą miały — jak zawsze — charakter międzynarodowy.** Tym razem będą one miały z pewnością więcej, aniżeli kiedykolwiek przedtem charakter europejski i stąd też zadokumentują dalszą konsolidację gospodarki kontynentu europejskiego.

W czasie od 1—11 maja Szwajcarja przeprowadzi wzorowe targi w Bazylei. Do tej imprezy w kilka miesięcy później, a mianowicie **w czasie od 11—26 września dołączą się targi w Lozannie.**

Dzień 10 maja jest dniem otwarcia międzynarodowych targów w Walencji, Barcelona natomiast **odbędzie swe międzynarodowe targi w czasie od 10—26 czerwca.** Na obu tych hiszpańskich targach reprezentowana będzie gospodarka europejska. **Bez udziału zagranicy będą hiszpańskie targi regionalne w Bilbao (od 10—30 sierpnia) i w Saragossie od 1—15 października.**

Czy pan o tem słyszał?

W poszukiwaniu nowego słońca.

(k) Uczeni zajmują się poszukiwaniem najbliższego sąsiadującego z ziemią słońca w przestrzeniach międzyplanetarnych. Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, która z pośród miljonów gwiazd stałych jest najbliższą naszego systemu słonecznego. Przez długi czas gwiazda „Alfa" w konstelacji „Centaura" uchodziła za najbliższe naszemu światu słońce. — Pomiary wykazały, że gwiazda ta jest oddaloną od naszego systemu o 4,5 lat świetlnych.

Pod rokiem świetlnym rozumiemy przestrzeń, jaką przebywa promień światła w czasie jednej sekundy. Ponieważ szybkość światła jest wprost fantastyczna — w przeciągu jednej sekundy światło przebiega 8 razy ziemię, w ciągu jednej czwartej sekundy dosięga księżyca. W ośmiu minutach przebywa przestrzeń Ziemia—Słońce. Przestrzeń jaką przebywa światło w ciągu jednego roku jest wprost nie do pojęcia wielka! Roczna droga światła wynosi w przybliżeniu 8 biljonów kilometrów.

Najbliższa systemowi słonecznemu, a to gwiazda Alfa jest oddaloną o 4,5 lat świetlnych.

Czarodziejska roślina.

(k) W południowej Ameryce rośnie roślina zwana „Yahe" (Yaje), która posiada ponoć wprost nieprawdopodobne właściwości. Rośliny tej używają od wieków Indjanie do celów religijnych i magicznych. Ma ona wywoływać sen halucynacyjny, któremu towarzyszą dziwne zjawiska. — Najciekawszem z nich ma być nadczułość psychiczna, która pozwala upojonemu rozpoznawać zasadzki wroga, odgadywać miejsca najobfitszych łowów i pokłady drogocennych kruszców. Ponadto upojony ma możność widzenia i słyszenia zjawisk, które zdarzały się istotnie, a o których upojony nie mógł wiedzieć. Indjanie używający tej rośliny potrafią opisywać ludne miasta o wielkich domach, choć nigdy nie opuszczali swych dziewiczych lasów. Pewien lekarz południowoamerykański oświadcza, że po zażyciu tej rośliny odczuł śmierć ojca i chorobę siostry, co istotnie sprawdziło się.

Po upojeniu, w którem człowiek widzi barwy łagodne, następuje straszna reakcja. Przed oczyma upojonego zjawiają się okropne potwory — dzikie zwierzęta i olbrzymie węże. Podniecenie czasami dochodzi do tego stopnia, że upojony zrywa się ze swego miejsca i biegnie do lasu, gdzie naśladuje małpę i inne dzikie zwierzęta, a w końcu pada na ziemię wyczerpany.

Sen co się zowie.

(k) Pewien robotnik z miasta Horsem wracając do domu, wstąpił do swego znajomego do Kolding i tam przenocował. Następnego dnia rano gospodarze zostali zaalarmowani przez wielkie kłęby dymu, jakie wydobywały się z pokoju, w którym gość nocował. Okazało się, że gość zasnął na otomanie z papierosem w ustach, od którego zapalił się koc, a następnie cała otomana i dywan leżący na ziemi. Płomień strawił prześcieradło, boki otomany, która zawaliła się, gość jednak mimo poważnych poparzeń rąk, pleców i nóg, wcale nie obudził się. Dopiero na alarm wszczęty przez gospodarza, otworzył senne powieki. Poparzenia twardośpiocha okazały się tak poważnemi, że musiano go przewieźć do szpitala.

Garczki zamiast dzwonków.

(k) W zimie — jak wiadomo — każde sanie muszą być zaopatrzone w dzwonek. Pewien dowcipniś ze Stefkowej (powiat Sanok) nie mając dzwonka, zaopatrzył swe sanie w garczek, który spełnia rolę dzwonka. Sposób ten okazał się bardzo praktyczny i ponoć znalazł licznych naśladowców.

Ostatni koń z wojny światowej.

(k) Ostatni czworonożny uczestnik wojny światowej koń „Willi" zginął ostatnio z powodu starości. W ciągu 32 lat spełniał on wiernie swe obowiązki, aż w końcu dzięki życzliwemu sercu pewnego gospodarza żył na łaskawym chlebie.

Najmniejsze miasto Niemiec.

(k) Pomiędzy Waldshut a Bazyleą leży najmniejsze miasto Niemiec, a [illegible] stein, które liczy [illegible]

Fez — święte miasto Mahometan.



Obrazek uliczny (po lewej) i moszeja w Fezie (po prawej).

Miasto mahometańskie Fez w północnej Afryce jest świętem miastem, które stało się niem przez religijną, kulturalną i polityczną przeszłość, przez niezliczone świątynie, pełne blasku i świetności religijne święta i intensywną działalność w pobliskim El Asharze sławnej wyższej szkoły, w której wykładano teologję i prawo muzułmańskie. **Do tego miejsca pielgrzymek ściągały wielkie gromady wiernych.** Naschyłku dnia rozlegały się tu z wysokości licznych minaretów, nad morzem domów, głośne nawoływania na modlitwę. I kiedy kończyły się dni święta „Ramadanu" ulice zalegały radujące się masy wiernych.

W mieście świętych grobów, wspaniałych moszei, które noszą ślady minionej starożytnej sztuki, wznoszą się gmachy wyższych szkół Islamu i rozwijają się zabarwione religijnością, silne narodowe uczucia mahometańskie.

Fez ma bogatą, zmienną przeszłość, której obraz utrwalił się w mieście.

Leży ono na skrzyżowaniu dwóch handlowych dróg, pomiędzy Rifem i środkowym Atlaskiem, wśród żyznych i owocodajnych, bogato nawodnionych przez padające często deszcze i źródła — pól. Początkowo stało tu miasto Volubilis, rezydencja maurytańskiego króla Juby i w niej były wartościowe dzieła sztuki z czasów helleńskich, świadczące dziś jeszcze o tem, że antyczna kultura dosięgła i tutaj. Tak samo jak Marokko, miasto Volubilis, po upadku cesarstwa rzymskiego, pozostawione było samemu sobie i straciło swoją potęgę i blask. Przedostawanie się do Islamu nie znalazło przeszkody. Swobodnie, powoli przenosił się zachód na wschód a mieszkańcy częściowo przeistaczali się w rzymsko-chrześcijańskich zwolenników.

Kiedy Marokko w VIII stuleciu zdobyło Islam, zwyciężeni podnieśli rokosz przeciwko zdobywcom i pod flagą muzułmańską powstały małe niezawisłe państewka. **Rozpoczynają się w Ulilii i w starożytnym Volubilis pierwsze, bogate w skutki, walki jednych fanatyków przeciw drugim.**

Prorok Idris I, który tu miał swoją siedzibę, zawojował większą część Marokka, a syn jego, Idris II, dał młodemu państwu Fez, jako nową stolicę, którą odbudował obok straconego Volubilis.

Pod prawowitemi rządami rozszerzyła się głęboka wiara i czystość w Islamie.

Po dziś dzień została pamięć o wielkim twórcy, księciu Idrisie, któremu wdzięczne miasto postawiło wspaniały grobowiec.

Zwyciężeni przez Fatimów Idrisi utracili swoją rezydencję. Kiedy Fez był znów zagrożony przez książąt fatimidzkich, oddał się pod opiekę Kalifa z Kordoby. I w ten sposób dostały się tu hiszpańskie mauryckie wpływy kulturalne. **Andaluzyjska Moszea jest pierwszem i najstarszem świadectwem tego.** Wpływ kultury hiszpańskiej na Marokko coraz wzmacniał się i Marokko upodobniło się do miast hiszpańskich, Andaluzyjscy malarze przenieśli przez cieśninę formy sztuki maurytańsko-hiszpańskiej zupełnie niezmienione. **Moszea Karavin w Fezie, która została zbudowana pod rządami Almoravidów, nosi ślady czysto południowo-hiszpańskiej sztuki.**

Pod Almoravidami powstały znów na tle religijnych reform walki pomiędzy fanatykami.

Jako purytańscy fanatycy Almohadeni zburzyli niektóre świątynie i pałace Almoravidów. Artyści, otrzymawszy nowe zlecenia, podporządkowali się nowym władcom i uprawiali specjalny styl malarski. **W ten sposób powstała sztuka klasycznie czysta o subtelnych linjach.**

I tak Fez, który w pierwszych latach był nieco po macoszemu traktowany, pod czwartym almohadeńskim Kalifem El Naserem został otoczony murem i odnowiono andaluzyjską Moszeę.

W połowie XIII wieku Marokko było pod panowaniem Marynidów, pod którymi otrzymało, po dziś dzień ważne, granice. Marynidzi znieśli linje kulturalnych zarządzeń swoich poprzedników. Połączyli się oni z Nasridami w Hiszpanji i od tej chwili Fez był w stałym związku duchowym i kulturalnym z Grenadą.

Na północy od Fezu el Bali i starego Fezu był jeszcze Abu Jusef Jakub Fez el Dschedid i Nowy Fez, z obronnym wałem wokoło miasta, w którym sułtan zbudował sobie wspaniałe pałace i moszee, a jego podwładni wystawili piękne domy. Dziś na ich miejscu stoją inne budowle, ale stara forteca pozostała i świątynie Merinidów zachowały blask i wspaniałość Fezu el Dschedid. **Pod panowaniem Abu Said, Abu Hasan i Abu Inan, otrzymał Fez swoje osobliwe piętno jako miasto uniwersyteckie i jako miasto wielu małych świątyń.** Wspaniałe domy rosły jak grzyby po deszczu i jeszcze okazalsze, kosztowniejsze wyższe szkoły (medresy), których prześliczna architektura dziś jeszcze jest dumą miasta i radością dla wielbicieli sztuk pięknych.

W piętnastem stuleciu przygasł blask Merynidów.

Marokko popadło w anarchję i stało się widownią religijnego kryzysu, opanowane przez kastę Marabu (wędrownych świętych), którzy władzę swoją roztaczali przez całe stulecia.

Losy świętego miasta Fez były zmienne. I tak: w 808 roku stworzony był przez Idrisa II Fez el Bali, który w połowie XIII wieku dostał się w ręce Merynidów. Merynidzi odbudowali Fez el Dschedid.

W Fez el Bali stoją wspaniałe pomniki i budowle: brama Bu Dschelu, przepyszny pałac, rezydencja Dar Beida, muzeum narodowej sztuki Dar Batha, świątynia Mulay Idris, Moszea Karuwin, andaluzyjska Moszea i sławne medresy Bu Anania, Seffarin, Altarin, Scherattin, jak również arcydzieło merynidzkiej sztuki malarskiej Nedscharin-Brunnen.

Wobec tego, rozumie się samo przez się, że Fez jako miejsce prawdziwie wspaniałych, godnych widzenia osobliwości, jest bardzo uczęszczane nietylko przez Mahometan, ale i przez największych europejskich wielbicieli i znawców sztuk pięknych.

J. L.

Miljony — miljardy — biljony.

(k) Gdybyśmy dziennie wydawali miljon, to miljard wystarczyłby nam na dwa lata i 270 dni. Ale dla wydania biljona przy takim dziennym wydatku możnaby wydawać przez 2,739 lat i 265 dni. Z pewnego gatunku niepalonej kawy sto ziarnek waży 150 gramów. Miljon tych ziarnek ważyłoby już 150 kilo, miljard ziarnek 1,500 cetnarów metrycznych, a biljon — półtora miljona cetnarów metrycznych. Wahadło sekundowe wykonuje jedno wahnięcie na sekundę. Dla miljona wahnięć potrzeba już 11 dni, 13 godzin i 46 minut — a miljard wahnięć wymaga 31 lat i 259 dni. Dla biljona wahnięć potrzeba 31,700 lat i 289 dni, a dla tryljona — aż 31,709,721,983 lata.

Wycieczka w niewiadome

W początkach obecnego stulecia pojawił się w Warszawie wątły, blady, dwudziestoparoletni młodzieniec, ze sfery robotniczej, niejaki Janek Guzik.

Mój ojciec nieraz o nim wspominał.

Ów młodzieniec, odkryty przypadkowo przez jednego ze znanych warszawskich okultystów, okazał się medjum pierwszorzędnej siły.

Przywoływany przez doktorów na doświadczalne spirystyczne seanse popisywał się na tych posiedzeniach objawami iście nie z tego świata.

Skromny człeczyna mieszkał na Woli i z zawodu był szewcem, lecz wkrótce porzucił swoje rzemiosło dla bardziej korzystnych zarobków, gdyż sława jego rosła z dnia na dzień i miał zajęte wszystkie wieczory na kilka tygodni naprzód.

Mój ojciec, zaproszony na taki seans z Jankiem przez znajomego doktora, chciał się od tego wykręcić.

— Dajżeż mi pan spokój — wzruszył ramionami. — Nic nie wierzę w te wasze bzdury...

Lecz gdy mu powiedziano, że na tym seansie będzie obecny Władysław Stanisław Reymont, ciekawość poznania wielkiego pisarza przemogła jego sceptycyzm.

Wiedział, że Reymont jest zagorzałym zwolennikiem okultyzmu. Zaznaczyć jednak trzeba, że nie stawił się na to posiedzenie, czem zrobił wielki zawód memu ojcu.

Ale wróćmy do Janka Guzika.

Mój ojciec bynajmniej nie taił, że uważa go za szarlatana, za kuglarza mniej lub więcej zręcznego, więc umówił się z bratem, który również wybierał się na ten seans, że będą siedzieli po obu stronach medjum i z wytężoną uwagą kontrolowali każdy jego ruch, czy odruch.

— Już my go nakryjemy — zacierali ręce z zadowoleniem.

Zaś zasiadając przy Janku i biorąc pod swoją pieczę jego ręce i nogi — myśleli w duchu.

— A teraz pan, panie Guzik, będziesz głupio wyglądał. Zobaczymy, czy pan potrafisz popisywać się swemi sztuczkami.

Po chwili zgaszono elektryczność, lecz światło ulicznej latarni, wkradające się do pokoju, było wystarczając, by mogli obserwować wyraz twarzy medjum, lecz prócz skłonności do drzemki, nic specjalnego nie spostrzegli.

Janek ziewał. Przymrużał oczy od czasu do czasu. Kiwał się w tył i naprzód. Budził się i znowu ziewał. Widoczne było, że te seanse ogromnie go nudzą, lecz czego się nie robi dla kawałka chleba?

— Nic podejrzanego nie mogłem dostrzec w jego zachowaniu — mówił ojciec. — I jestem głęboko przekonany, że Janek Guzik żadnego czynnego udziału nie brał w objawach, których byłem świadkiem.

I opowiadał.

— Po zwykłych i mało interesujących wypukiwaniach stołu, nagle, ku memu wielkiemu zdziwieniu, ukazały się trzy kule ogniste, które zwisły w powietrzu nad naszemi głowami, a równocześnie uczułem jakieś mroźne muśnięcie po twarzy.

Okrzyk przerażenia jednej z obecnych pań przekonał mnie, że nie ja jeden zostałem muśnięty.

— Czuję jakiś straszny niesamowity dotyk — wrzasnęła owa dama i rozpłakała się z wrażenia.

— Boję się, boję — jęczała i po chwili uciekła z pokoju.

— Dobrze zrobiła. Histeryczek nam tu nie potrzeba — zauważył szeptem siedzący naprzeciw mnie doktór.

Po paru minutach skupiłem całą uwagę na prześcieradle, położonem na podłodze w odległości kilku metrów od medjum. Prześcieradło ni stąd ni zowąd, zaczęło się poruszać, wzdymać, wirować, unosić, aż wkońcu ukształtowane w rodzaj postaci, czy ducha, zbliżyło się do mnie.

Bezceremonjalnie, lecz z wielkim naciskiem i ciężarem owa postać, nie większa od sześcioletniego dziecka, zaczęła się wspinać na moje ramię i tam się ulokowała.

Przyznaję, że obecność tej zjawy na mojem ramieniu była mi nad wyraz wstrętna. Próbowałem ją zepchnąć, lecz bolesnem uderzeniem po ręku sprzeciwiła się moim zamiarom.

— Cóż to takiego — pytałem się siebie i przyznaję, że wcale nie rozumiałem i zrozumieć nie mogę do dzisiejszego dnia, co to było.

Po seansie Janek Guzik ożywił się nieco i wypytywany przezemnie, czy się nie boi wracać w nocy na piechotę do siebie, odpowiedział na wpół żartobliwie:

— Wcale się nie boję. Mam swoich stróżów...

— Jakich stróżów?

— Cztery psy mnie pilnują.

— A gdzież pan je trzyma? Gdzież one są teraz?

— Pojęcia nie mam. Pojawiają się przy mnie zaraz za rogatkami i towarzyszą mi wiernie aż do bramy domu, w którym mieszkam. Ludzie mieszkający na Woli znają mnie i moich towarzyszy i niktby się nie ośmielił napaść na mnie w sposób niedozwolony...

Pozwoliłem sobie na pewne powątpiewanie o prawdzie tych słów.

— Ejże, panie Guzik — zaśmiałem się ironicznie — czy pan przypadkiem nie przesadza troszeczkę?

Spoważniał.

— Przyzwyczajony już jestem do podobnych pytań, lecz mogę pana zapewnić, że dziwniejsze rzeczy zdarzyły mi się już nieraz.

Zachęcony przezemnie, opowiadał mi, w jak niezwykły sposób doszedł do przekonania, że jest w nim jakaś utajona, niezbadana, niesamowita siła.

— Kiedyś, a jestem bardzo marnego zdrowia, gdy najspokojniej przybijałem zelówkę do buta, pomyślałem: Taki jestem zmęczony, taki spracowany, a muszę się ruszyć z miejsca i sięgnąć na półkę po klej. Lecz zaledwie to pomyślałem, garnek z klejem zeskoczył z półki i bez żadnego uszkodzenia zatrzymał się przy mnie. Narazie przeraziłem się. Nic nie rozumiem, co się stało, ale po kilku dniach tak się przyzwyczaiłem do podobnych objawów, że urządzałem sobie z tego sport i widowisko. No, a potem doktorzy zaczęli mnie nachodzić i złote góry obiecywać, więc dałem się skusić, pomimo, że trwam w przekonaniu, że ciężki grzech popełniam, odsłaniając przed niepowołanymi rąbek pozagrobowej tajemnicy.

— A dlaczegoż pan sądzi, że te objawy, które widziałem przed chwilą, mają coś wspólnego z duchami? Raczej skłonny jestem przypuszczać, że tkwi w panu jakaś niezbadana siła, działająca na pewną odległość i niezależna od pańskiej woli...

Pokiwał głową z powątpiewaniem, a przysłuchujący się tej rozmowie doktór K. uśmiechnął się znacząco.

— Przeczy pan zjawom, więc opowiem panu zdarzenie, które mi się przytrafiło przed kilku miesiącami. Miałem kolegę, Hieronima Kopalskiego, który utykał trochę na jedną nogę. W wieku dojrzałym straciłem go z oczu, gdyż dostał posadę naczelnika jednej ze stacyj pomiędzy Lwowem a Krakowem. Otóż niedawno, jadąc za interesami z Krakowa do Lwowa, wysiadłem na jakiejś stacji, by pójść do bufetu. Na peronie wyminął mnie, utykając na nogę, Hieronim Kopalski, więc ukłoniliśmy się sobie kapeluszami, gdyż obaj spieszyliśmy się bardzo. Przy bufecie spotkałem znajomego mi kolejarza, więc spytałem się go:

— Czy Hieronim Kopalski jet nadal naczelnikiem na tejże stacji?

Zdziwił się i odpowiedział:

— Czyż to możliwe, żebyś pan nie wiedział, iż Hieronim zmarł tutaj przed paru laty.

— Co też pan plecie — uśmiechnąłem się. — Właśnie przed chwilą spotkałem go na peronie i zauważyłem...

Lecz nie dał mi skończyć zdania. Schwycił się za głowę obiema dłońmi i wybełkotał:

— Nieszczęście! Ile razy on się komuś tutaj pokaże, zdarza się katastrofa kolejowa.

A gdy spieszyłem z powrotem do wagonu, dano znać, że nie ruszymy tak prędko, gdyż na następnej stacji pociąg osobowy rozbił się o towarówkę i na setki obliczają rannych i zabitych.

Hazel

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.